

Daniel i Frances Howard-Snyder

JAK NAJDOSKONALSZA ISTOTA MOŻE STWORZYĆ NIE NAJDOSKONALSZY ŚWIAT*

Wyobraźmy sobie, że istnieje dobra, z natury wszechwiedząca i wszechmocna istota o imieniu Jowisz, i że poza nią nie ma nic więcej. Żadna możliwa istota nie przewyższa jej potęgą ani wiedzą. W swej dobroci Jowisz postanawia coś stworzyć. Ponieważ jest wszechmocny, potrafi uzyskać wszystko, czego zapragnie, o ile tylko jest to coś możliwego. Gdy jednak rozpatruje w umyśle rozmaite światy, widzi, że w wypadku każdego z nich istnieje lepszy świat. Choć może stworzyć dowolny z nich, nie może stworzyć najlepszego, ponieważ takowy nie istnieje. W tej sytuacji Jowisz zaczyna od uporządkowania tych światów według pewnych kryteriów. Na przykład po lewej stronie umieszcza światy, w których niektórzy mieszkańcy prowadzą bezwartościowe życie, zaś po prawej światy, w których los każdego mieszkańca jest wart przeżycia; po lewej stronie umieszcza światy, w których pewne okropności nie służą większemu dobru, a po prawej światy, w których każda okropność służy większemu dobru. (Zachęcamy czytelnika do użycia własnych kryteriów). Potem porządkuje światy po prawej stronie podług ich dobroci i przypisuje każdemu z nich dodatnią liczbę naturalną – najgorszemu „1”, kolejnemu „2” itd. Następnie konstruuje wielce skomplikowaną maszynę, która po naciśnięciu odpowiedniego przycisku losowo wybierze jedną z liczb i wytworzy odpowiadający tej liczbie świat. Jowisz naciska przycisk; urządzenie warkocze i wiruje, po czym na jego cyfrowym ekranie pojawia się „777”: świat 777 zaczyna istnieć.

Nie dostrzegamy w tej opowieści żadnej sprzeczności. Rozważmy sąd, że Jowisz jest nie tylko dobry, ale z natury dobry w stopniu niedościgłym. Powiedzmy, że dodamy to do naszej opowieści. Czy prowadzi to do jakiejś jawnej niespójności? Nie wydaje nam się, by tak było. Jeśli (po wpro-

* *How an Unsurpassable Being Can Create a Surpassable World*, „Faith and Philosophy” 11(1994), nr 2, s. 260–268. Przekład za zgodą Autorów.

wadzonej modyfikacji) nasza opowiadka jest logicznie możliwa, to nic nie stoi na przeszkodzie temu, aby z natury moralnie najdoskonalsza, wszechmocna i wszechwiedząca istota stworzyła świat gorszy od jakiegoś innego świata, który ona, lub jakaś inna możliwa istota, mogłaby stworzyć.

Nasza (zmodyfikowana) opowiadka wskazuje, iż Jowisz nie ponosi winy za stworzenie świata mniej doskonałego niż najlepszy świat, jaki mógł stworzyć. Z natury wszechmocna i wszechwiedząca istota nie czyni nic złego, stwarzając nie najdoskonalszy świat. Co ważniejsze, stworzenie przez taką istotę świata gorszego od jednego z tych, które ona lub jakaś inna możliwa istota mogła stworzyć, *w żaden sposób* nie odbiera jej statusu bytu moralnie najdoskonalszego. Dlatego twierdzimy, że jeśli filozoficzne opowiadki w ogóle mogą dostarczać przykładów logicznej możliwości, to pokazaliśmy, jak z natury moralnie najdoskonalsza, wszechmocna i wszechwiedząca istota może stworzyć nie najdoskonalszy świat¹.

Zapewne nie wszyscy się z nami zgodzą. Spodziewamy się takiej odpowiedzi:

Wszechmocna istota może urzeczywistnić każdy dający się urzeczywistnić świat. Jeśli urzeczywistnia ona taki świat, od którego istnieje moralnie lepszy, to, z moralnego punktu widzenia, nie postępuje w najlepszy dostępny jej sposób, i wobec tego jest możliwe, że istnieje podmiot moralnie od niej lepszy, mianowicie wszechmocny podmiot moralny, który urzeczywistnia jeden z tych moralnie lepszych światów².

Albo może takiej:

Istota jest w sposób konieczny absolutnie doskonała moralnie tylko wtedy, gdy nie jest możliwe, że istnieje istota moralnie od niej lepsza. Jeśli istota stwarza świat, gdy istnieje pewien moralnie lepszy świat, który mogła stworzyć, to możliwe jest istnienie istoty moralnie od niej lepszej. Albowiem możliwe byłoby istnienie innej wszechmocnej istoty, stwarzającej lepszy świat, który ta pierwsza istota mogła stworzyć, ale tego nie uczyniła³.

¹ Oczywiście przedstawiliśmy Jowisza jako umiejscowionego w przestrzeni, jako zarazem wszechwiedzącego i uczącego się, i jako mającego wybór w sprawie tego, czy stwarzać światy, których z natury moralnie najdoskonalsza istota nie mogłaby stworzyć, tj. te leżące po lewej stronie. Założyliśmy ponadto, że sporządzony przez Jowisza ranking światów leżących po prawej stronie wyklucza remisy oraz że liczba światów nie byłaby na tyle duża, iż nie dałoby się ich jedno-jednoznacznie przyporządkować dodatnim liczbom naturalnym. Nie określiliśmy również wewnętrznych mechanizmów maszyny losującej. Zachęcamy skrupulatnego czytelnika do samodzielnego uzupełnienia tych przyziemnych szczegółów.

² Zob. P. Quinn, *God, Moral Perfection, and Possible Worlds*, w: F. Sontag, M.D. Bryant (red.), *God: The Contemporary Discussion*, New York: The Rose of Sharon Press 1982, s. 213.

³ Tak, prawie dosłownie, pisze William Rowe w *The Problem of Divine Perfection and Freedom*, w: E. Stump (red.), *Reasoned Faith*, Ithaca: Cornell University Press 1993, s. 8, 10–11.

Wygląda na to, że nasi krytycy zakładają, iż jeśli może istnieć wszechmocna istota, która, znalazłszy się w sytuacji Jowisza, stwarza lepszy świat, to – o ile nic innego w niej samej nie czyni jej gorszą od Jowisza⁴ – byłaby od niego moralnie lepsza. W przeciwnym razie nawet jeśli może istnieć taka wszechmocna istota, nie wystarczyłoby to wcale do wykazania, że Jowisz nie jest moralnie najdoskonalszy. Stąd też możliwość wszechmocnej istoty stwarzającej lepszy świat niż ten, który stworzył Jowisz, dowodzi, że Jowisz nie jest moralnie najdoskonalszy tylko pod warunkiem, iż stworzenie przez nią lepszego świata świadczy o tym, że jest ona, *ceteris paribus*, moralnie lepsza od Jowisza. Aby zatem ustalić, czy rozważana możliwość dowodzi, że Jowisz nie jest moralnie doskonalszy, musimy zastanowić się nad sposobami, w jakie wszechmocna istota mogłaby się zachować inaczej niż Jowisz, i w wypadku każdego takiego sposobu postawić pytanie: zakładając, że inne rzeczy pozostają bez zmian, czy zachowanie się przez tę istotę w taki sposób dowodziłoby, że jest ona moralnie lepsza od Jowisza?

Omówimy trzy sposoby, w jakie wszechmocna istota mogłaby zachować się inaczej niż Jowisz. W wypadku każdego z nich będziemy argumentować, że wchodząca w grę istota nie jest wcale moralnie lepsza.

1

Pierwsza sugestia jest najprostsza: jeśli wszechmocna istota stanęłaby przed takim wyborem jak Jowisz i nic by nie stworzyła, to, *ceteris paribus*, byłaby od niego lepsza.

Zanim ocenimy tę opcję, należy poczynić dwie uwagi wstępne. Po pierwsze, mówiliśmy tak, jak gdyby Jowisz stworzył możliwy świat. Nie jest to, ściśle biorąc, zgodne z prawdą. Możliwe światy to istniejące w sposób konieczny byty abstrakcyjne, których istnienie nie zależy od czyjejkolwiek aktywności stwórczej. Zatem Jowisz nie stwarza możliwego świata; stwarza natomiast indywidua i w ten sposób sprawia, że jeden z nieskończenie wielu światów możliwych zostaje urzeczywistniony. Po drugie, Jowisz nie może sprawić, że nie istnieje żaden urzeczywistniony świat. Jeden z nich musi być rzeczywisty i to od Jowisza zależy, który. Jeśli Jowisz zachowuje całkowitą bezczynność i nie korzysta ze swoich mocy stwórczych, to i tak pewien świat zostaje w ten sposób urzeczywistnio-

⁴ Dalej będziemy albo pozostawiać to zastrzeżenie w domyśle, albo używać dla przypomnienia zwrotu *ceteris paribus*.

ny i to Jowisz będzie za to odpowiedzialny. Jedynym konkretnym bytem w tym świecie będzie on sam. Nazwijmy świat, w którym istnieje tylko jego stwórca, *światem wirtualnie pustym*.

Mając to na uwadze, rozważmy sąd, że gdyby wszechmocna istota znalazła się w sytuacji Jowisza i powstrzymała od stwarzania, to byłaby moralnie lepsza. Czy to prawda? Niech *świat Adamsa* będzie światem, w którym każde stworzenie jest, ogólnie biorąc, przynajmniej tak szczęśliwe, jak to dla niego możliwe, i w którym życie żadnego stworzenia nie jest, ogólnie biorąc, tak nieszczęśliwe, że lepiej byłoby dla niego nie istnieć⁵. Nic w naszej opowieści o Jowiszu nie wyklucza możliwości, że wszystkie światy po prawej stronie Jowisza są światami Adamsa. Postawmy więc następujące pytanie: Czy wszechmocna istota, która, stanąwszy przed wyborem między urzeczywistnieniem wirtualnie pustego świata a urzeczywistnieniem świata Adamsa, nie stworzyłaby nic, dowiodłaby tym samym, że jest moralnie lepsza od Jowisza?

Według nas – nie. Albowiem, po pierwsze, choć nic nie przemawia za wyższością wirtualnie pustego świata nad światem Adamsa, wiele przemawia za wyższością świata Adamsa nad wirtualnie pustym światem. Po drugie, i może nieco bardziej spornie, jest niemożliwe, aby moralnie najdoskonalszy stwórca urzeczywistnił wirtualnie pusty świat. Nie ulega wątpliwości, że moralna doskonałość obejmuje miłość, a miłość w swym najlepszym wydaniu musi mieć swój obiekt. Skoro więc moralnie najdoskonalsza istota z pewnością wolałaby podzielić się z kimś swą miłością, niż tego nie zrobić, to jej natura wymagałaby, aby stworzyła świat Adamsa zamiast wirtualnie pustego świata. Wynika z tego, że gdyby wszechmocna istota, znalazłszy się w sytuacji Jowisza, niczego nie stworzyła, to byłoby nieprawdą, iż jest od niego moralnie lepsza.

2

Wyobraziliśmy sobie, że Jowisz użył maszyny losującej, a rezultatem losowania był świat 777. Wyobraźmy sobie teraz świat, w którym istota wszechmocna, nazwijmy ją Junona, konstruuje dokładną replikę maszyny losującej Jowisza i jej używa, ale ponieważ ta replika wybiera liczbę 999, urzeczywistniony zostaje lepszy świat niż świat Jowisza. Czy, *ceteris paribus*, użycie przez Junonę tego urządzenia do stworzenia świata 999 dowodzi, że jest ona moralnie lepsza niż Jowisz?

⁵ Zob. R.M. Adams, *Czy Bóg musi stwarzać to, co najlepsze?*, s. 519–520 w niniejszym tomie.

Oczywiście, że nie. Czynniki, które znajdują się poza kontrolą osoby, mogą wpłynąć na ilość wyrządzonego przez nią dobra, *nie* wpływając zarazem na to, w jakim stopniu dobra jest sama ta osoba. Jowisz nie ma kontroli nad tym, jaką liczbę wybierze jego maszyna losująca. Dlatego biorąc pod uwagę, że zdał się na ową maszynę, nie kontroluje tego, który ze światów po jego prawej stronie zostaje urzeczywistniony. I dokładnie to samo można powiedzieć o Junonie. Zatem nawet jeśli użycie przez Junonę tej maszyny prowadzi do powstania lepszego świata, nie ma powodów, aby wyciągać z tego wnioszek, że Junona jest lepsza od Jowisza.

Być może padnie w tym miejscu zarzut, że jako społeczeństwo karzemy pijanego kierowcę, który uderza i zabija dziecko, surowiej, niż pijanego kierowcę, który bezpiecznie dociera do domu, nawet jeśli uważamy, że bezpieczny powrót drugiego do domu był kwestią trafu. Jeśli nasze postępowanie w takich sytuacjach jest racjonalne, to można by z tego wywnioskować, że pierwszy kierowca wyrządził więcej zła, a zatem, że jest gorszą osobą od drugiego kierowcy. To zaś może prowadzić do ogólniejszego wniosku, że jeśli czynniki znajdujące się poza kontrolą osoby wpływają na to, ile dobra ona czyni, to wpływają również na to, jak jest ona dobra. W tym wypadku, głosi dalej omawiany zarzut, powinniśmy uznać, że Jowisz jest mimo wszystko gorszą osobą niż Junona.

Filozofowie różnią się w sprawie tego, czy pierwszy kierowca wyrządził jakieś zło, którego nie wyrządził drugi kierowca. Nie będziemy się wdawać w ten spór. Nawet przyjmując, że pierwszy kierowca zrobił coś złego, czego drugi kierowca uniknął, nie ma wątpliwości, że błędem byłoby przyjąć na tej podstawie, iż, wyłącznie z tej racji, pierwszy z nich jest gorszą osobą niż drugi. Inaczej musielibyśmy powiedzieć, że gdyby Jeffrey Dahmer został ujęty i postawiony przed sądem w roku 1985, dzięki czemu zabiłby mniej chłopców, to byłby lepszą osobą; i przyjąć, że gdyby Matka Teresa zginęła w zamachu w roku 1990, przez co otoczyłaby swoją troską mniejszą liczbę potrzebujących, to byłaby gorszą osobą. Bardziej wiarygodny pogląd głosi, że choć należy surowiej ukarać pierwszego kierowcę, ponieważ (jak przyjmujemy) wyrządził więcej zła, to nie powinniśmy wyciągać z tego wniosku, iż jest on gorszą osobą.

3

Zgódźmy się, że *ceteris paribus*, między Jowiszem a Junoną nie ma moralnej różnicy. „Mimo to – można by się upierać – Jowisz nie jest moralnie najdoskonalszy. Albowiem możemy sobie wyobrazić Thora, istotę

wszechmocną, która stoi przed takim samym wyborem jak Jowisz. Zamiast konstruować maszynę losującą i użyć jej do wyboru, który z nieskończenie wielu coraz lepszych światów urzeczywistnić, Thor urzeczywistnia świat 888, *nie* używając maszyny losującej. Thor w świecie 888 z pewnością jest moralnie lepszy niż Jowisz w świecie 777, a zatem Jowisz nie jest moralnie najdoskonalszy”.

Czy jednak jest prawdą, że gdyby wszechmocna istota w sytuacji Jowisza stworzyła lepszy świat, nie używając indeterministycznego urządzenia, to, *ceteris paribus*, byłaby ona moralnie lepsza od Jowisza? Na czym polegałaby jej wyższość? Z pewnością nie na tym, że Thor urzeczywistnił lepszy świat niż Jowisz. Albowiem przyjmując, że między Jowiszem a Junoną nie ma moralnej różnicy, jeśli Thor jest lepszy niż Jowisz, to jest lepszy niż Junona; ale świat urzeczywistniony przez Thora jest gorszy od świata urzeczywistnionego przez Junonę. Jeśli więc Thor jest lepszy niż Jowisz, to powodem musi być jakaś inna różnica między nimi. Być może kluczowa różnica polega na nastawieniu. Można by, na przykład, upierać się, że istnieje znacząca różnica moralna między stwórcą, który stanął przed wyborem Jowisza, pozwala pewnemu losowemu zdarzeniu rozstrzygnąć, który świat stworzy, a stwórcą, który stanął przed tym samym wyborem, z pewnych względów celowo wybiera określony świat. Ten tok myślenia wydaje się dość wiarygodny w odniesieniu do wyborów ludzkich. Wyobraźmy sobie ojca próbującego zdecydować, do jakiej szkoły wysłać syna. Z pewnością mielibyśmy dla niego więcej uznania, gdyby wybrał określoną szkołę ze względu na jej walory, zamiast zdawać się na przypadek, co wydaje się w najgorszym razie nieczułe, a w najlepszym razie bez troski. Podobnie, moglibyśmy sobie wyobrazić Thora zastanawiającego się, czy stworzyć świat 777, a następnie, po zauważeniu doskonalszego świata 888, rozumującego tak oto: „Świat 888 jest lepszy niż świat 777, a niewątpliwie wypada urzeczywistnić lepszy świat, o ile jestem w stanie to uczynić”. Toteż Thor urzeczywistnia świat 888 zamiast świata 777.

Jednakże ta różnica między Thorem a Jowiszem nie dowodzi, że Thor jest moralnie lepszy niż Jowisz. Aby się o tym przekonać, przypuśćmy, że przed skonstruowaniem maszyny losującej Jowisz rozumował następująco: „Świat 888 jest lepszy niż świat 777, a z pewnością wypada urzeczywistnić lepszy świat, o ile jestem w stanie to uczynić. Świat 999 jest lepszy od świata 888. Z pewnością wypada urzeczywistnić lepszy świat, o ile mogę to uczynić. Świat 1099 jest... zaraz, zaraz! Jeśli będę kontynuować, to urzeczywistnię wirtualnie pusty świat. Być może powinienem stworzyć indeterministyczną maszynę, która...”. Resztę historii już znamy. Trzeba

podkreślić, że ze względu na wybór między nieskończenie wieloma coraz lepszymi światami, Jowisz mądrze odrzuca zasadę Thora, że jeśli istnieje lepszy świat niż świat s , to nie należy stwarzać s – odrzuca ją nie dlatego, że jest beztroski, nieczuły czy pozbawiony ambicji, ale dlatego, że w obecnym kontekście ta zasada zmusiłaby go (i Thora, gdyby był racjonalny) do zaniechania działania, co jest stokroć gorsze niż użycie maszyny losującej.

Być może istnieje jeszcze inna znacząca różnica między Thorem a Jowiszem, która sprawia, że Thor jest moralnie lepszy od Jowisza. Na przykład można zauważyć, że założyliśmy, iż jedynym powodem, dla którego Thor wybrał świat 888 zamiast innego świata, było to, że pierwszy jest lepszy od drugiego. Istnieje jednak wiele innych względów, które mogły skłonić Thora do wyboru świata 888. Przy tej modyfikacji naszej opowieści, Thor sam, kierując się pewną racją, postanawia stworzyć określony świat, podczas gdy Jowisz zdaje się w swojej decyzji na coś innego. Jowisz, w przeciwieństwie do Thora, rezygnuje ze statusu racjonalnego stwórcy i wobec tego jest gorszy niż Thor⁶. W odpowiedzi zauważmy, że stwarzając indeterministyczną maszynę, Jowisz jednak podejmuje samodzielną decyzję, kierując się pewną racją, aby wytworzyć taki lub inny świat; nie zrzuca się swojego statusu racjonalnego podmiotu. Być może krytyk powie, że Thor *jest* bardziej racjonalny niż Jowisz, ponieważ redukuje swoje opcje do jednej. Ale to tylko złudzenie. Thor nie jest lepszy *jako racjonalny podmiot* niż Jowisz, gdyż w tej wersji naszej opowieści Thor wybiera świat 888 nie ze względu na dobroć tego świata, ale po prostu z uwagi na to, że go preferuje – powiedzmy dlatego, że w tym świecie obowiązują prostsze prawa albo istnieje tam wiele wodospadów i górskich szczytów, które sobie upodobał. Takie preferencje i działanie na ich podstawie nie wystarczą, aby uczynić Thora bardziej racjonalnym niż Jowisz.

4

Rozpatrzyliśmy trzy sposoby, w jakie wszechmocna istota mogłaby się zachować inaczej niż Jowisz:

- (i) nierobienie niczego;
- (ii) użycie losowej procedury do wytworzenia lepszego świata;
- (iii) użycie nielosowej procedury do wytworzenia lepszego świata.

⁶ Ten zarzut zawdzięczamy Thomasowi Flintowi.

Okazało się, że w żadnym z tych wypadków Jowisz nie traci nic ze swojej moralnej doskonałości.

Wszechmocna istota, która znajdzie się w położeniu Jowisza, ma do wyboru jeszcze inne sposoby działania. Jednak te, które przychodzą nam do głowy, są albo całkiem niemądre, albo wystawione na zarzuty, które podnieśliśmy wobec (i), (ii) i (iii). Przykład drugiego rodzaju jest następujący: przypuśćmy, że wszechmocna istota stwarza lepszy świat, używając losowej procedury *innej* niż ta, której użył Jowisz. Wyobraźmy sobie, na przykład, Jaka, wszechmocną istotę, która uważa, że gdyby zagwarantowała, iż pewne gorsze światy znajdujące się po prawej stronie, nie zostaną urzeczywistnione, to byłaby moralnie lepsza niż ktoś, kto tego nie zrobił, choć był w stanie. I tak zamiast używać procedury Jowisza, Jak mógłby najpierw „podzielić na pół” światy po prawej stronie, a następnie użyć maszyny losującej do stworzenia jednego z tych światów po prawej stronie. Problem z tą procedurą polega na tym, że jeśli Jak ma racjonalną podstawę, aby dokonać wyjściowego podziału na pół, to ma również dostateczną rację dla kolejnego podziału na pół, i kolejnego, i kolejnego, aż zaczyna nam grozić dosłownie pusty świat. Aby uniknąć tej konsekwencji, można zalecić Jakowi, aby najpierw użył maszyny losującej do wyboru liczby podziałów na pół, a następnie, po przypisaniu liczb całkowitych pozostałym światom, użył jej ponownie do wyboru, który z nich urzeczywistnić. To jednak na niewiele się zda. Jeśli Jak ma dostateczną rację, aby użyć tego urządzenia dwukrotnie – najpierw do podzielenia na pół światów po swej prawej stronie, a następnie do wyboru określonego świata do urzeczywistnienia – to ma również dostateczną rację, aby użyć go trzykrotnie – najpierw do podzielenia na pół światów po swojej prawej stronie, potem do pomnożenia tej liczby przez inną losowo wybraną liczbę, i w końcu do wyboru określonego świata do urzeczywistnienia. A jeśli ma dostateczną rację, aby użyć go trzykrotnie, to ma dostateczną rację, aby użyć go czterokrotnie... I ponownie grozi nam regres. Zamiast gwarantować, że gorsze światy po prawej stronie nie zostaną urzeczywistnione, zalecane rozumowanie prowadzi do wirtualnie pustego świata.

Chcielibyśmy rozważyć jeszcze jeden zarzut⁷. Przypuszczalnie istnieje wiele różnych maszyn losujących, których Jowisz mógł użyć do wyboru stwarzanego świata. Niech $R1$ oznacza maszynę faktycznie przez niego użytą, i niech $R2$ do Rn oznaczają inne takie maszyny. Można argumen-

⁷ Analiza w trzech kolejnych akapitach została niemal w całości zainspirowana uwagami, jakie otrzymaliśmy od Flinta.

tować, że gdyby Jowisz był wszechwiedzący, to wiedziałby, który świat by wybrał za pomocą każdej z maszyn od $R1$ do Rn . Tak więc jeszcze zanim stworzył $R1$, wiedział, że jeśli stworzy $R1$, to owa maszyna wybierze świat nr 777. Przyjmijmy teraz, że wiedział również, iż jedna z pozostałych maszyn losujących, dajmy na to $R2$, wybierze świat lepszy niż 777, oraz że żadna maszyna faktycznie nie wybierze świata lepszego niż ten wybrany przez $R2$. Czy wówczas nie mielibyśmy wystarczających podstaw do wniosku, że Jowisz nie jest moralnie niedościgły?

To zależy. Załóżmy, że nie istnieją prawdy na temat tego, który świat zostałby wybrany przez maszynę losującą, gdyby została ona stworzona. Wówczas Jowisz nie wiedziałby w odniesieniu do żadnej maszyny, który świat by wybrała. Na tej podstawie nie wywnioskowalibyśmy więc trafnie moralnej niedoskonałości Jowisza. Załóżmy jednak, że Jowisz ma wspomnianą wiedzę. Nawet wówczas nie powinniśmy pomniejszać jego statusu. Wszak, na ile wiemy, używana przez niego maszyna losująca wybiera lepszy świat niż świat wybrany przez którąkolwiek inną maszynę losującą. Oczywiście, na ile wiemy, nie istnieje najlepsza maszyna losująca, ponieważ mogłoby być tak, że dla dowolnej maszyny, jaką mógłby on stworzyć, istnieje inna, którą mógłby stworzyć i która wybrałaby lepszy świat niż ten wybrany przez pierwszą maszynę. Czy powinniśmy pomniejszyć status Jowisza z powodu tego, że nie stworzył w tym wypadku najlepszej maszyny losującej?

Nie. Dopuszczenie nieskończenie wielu maszyn prowadzi jednak do podobnego problemu. Jeśli Jowisz uważa, że najlepszym sposobem wytworzenia świata jest skonstruowanie maszyny losującej, to z pewnością uważałby, że najlepszym sposobem jej wyboru byłoby skonstruowanie kolejnej maszyny do jej wyboru. Grozi nam nieskończony regres. Oczywiście Jowisz miałby taki sam powód, aby zakończyć ten nieskończony regres, jak aby stworzyć tę maszynę w pierwszej kolejności. Być może arbitralnie wybrałby on pewną maszynę wyłącznie z tej racji, że jakąś maszynę trzeba wybrać, jeśli chce się uniknąć wirtualnie pustego świata.

Przewidujemy, że nasz czytelnik spyta: Jeśli Jowisz może tego dokonać, to dlaczego nie może po prostu arbitralnie wybrać pewnego świata bez stworzenia maszyny losującej w pierwszej kolejności? Dobre pytanie. W tym miejscu odkrywamy nasze karty. Maszyna losująca spełniła swoją funkcję: gdyby Jowisz zwyczajnie wstał i stworzył świat nr 777 w opisanym na samym początku sytuacji, to w żaden sposób nie świadczyłoby to przeciwko niemu.

5

Być może pominęliśmy inne sposoby, w jakie wszechmocna istota mogłaby się zachować inaczej niż Jowisz. Z takim ryzykiem trzeba się zawsze liczyć, gdy wysnuwa się wnioski w dziedzinach, których granice nie są jasno określone. Podejrzewamy jednak, że owe sposoby nie będą daleko odbiegać od tych, które wzięliśmy już pod uwagę. Jeśli nasze przypuszczenie jest trafne, to Jowisz świetnie obrazuje to, jak najdoskonalsza istota może stworzyć nie najdoskonalszy świat.

Ta konsekwencja powinna wzbudzić zainteresowanie osób, które, w duchu Anzelma, skłonne są uznawać sądy w rodzaju następujących:

Q: Jest konieczne, że dla dowolnego s , s' i x , jeśli s i s' są rzeczywistymi światami i s jest moralnie lepszy od s' , to jeśli x jest wszechmocnym podmiotem moralnym i x urzeczywistnia s' , to x jest taki, że istnieje pewien możliwy świat, w którym istnieje y , taki że w s' y jest moralnie lepszym podmiotem niż x .

R: Jeśli jakaś istota stwarza pewien świat, mimo że istnieje lepszy świat, który mogła stworzyć, to jest możliwe, że istnieje istota moralnie od niej lepsza⁸.

Powyższa konsekwencja powinna być szczególnie interesująca dla tych, którzy są ponadto skłonni sądzić, że „przy założeniu, iż dla każdego stwarzalnego świata istnieje inny świat od niego lepszy, [...] zasada [R] prowadzi do wniosku, że nie istnieje z natury wszechmocna, wszechwiedząca, doskonale dobra istota”⁹. Choć to, co powiedzieliśmy, może nie wystarczyć do kategorię odrzucenia sądów Q i R, to, na Jowisza, mamy przynajmniej nadzieję, że wystarczy, aby pomóc tym, którzy chcieliby się powstrzymać od ich uznania¹⁰.

Przełożył Marcin Iwanicki

⁸ Zob. cytowane wcześniej eseje Quinna i Rowe’a.

⁹ Mamy tu na myśli Williama Rowe’a i jego późniejszą, poprawioną wersję wcześniej przywołanego eseju.

¹⁰ Jesteśmy wdzięczni pięciu osobom: Williamowi Rowe’owi za jego zainteresowanie i cenne wskazówki; Philipowi Quinnowi za rozmowę, korespondencję i zachętę; Janowi A. Coverowi za niedzielne popołudnie (nie, odmawiamy dodania tego szalonego pomysłu o stworzeniu wszystkich światów); Peterowi van Inwagenowi za przestrzeń pojęciową, jaką stworzył jego esej *The Place of Chance in a World Sustained by God*; oraz Thomasowi Flintowi, którego uwagi są, pod względem treści i formy, wzorem recenzowania.